

Adam Andryszczyk, Czarne lakierki

Czarne lakierki przed ostatnią drogą
Zadają blaskiem wielkopański sznyt
Czarne lakierki noga za nogą
Prowadzą tam, skąd nie wraca nikt
I chociaż los jak durna kuropatwa
Przycupnie gdzieś na miedzy niczym tchórz
Czarne lakierki jak rodzona matka
Powiodą do anielskich dusz
Myślałby kto, że taki elegancik
Poza kolejką stanie u wrót
I że te spodnie prasowane w kancik
Pomogą mu przekroczyć nieba próg
A Święty Piotr - powszechny pocziwina
W sandałach przewędrował nieba szmat
I teraz pod nosem przeklina
Piechurów co z lakierem za pan brat
To przecież kpiny w żywe oczy
Kostucha śmieje się bok w bok
Że taki człek przez życie w łapciach kroczył
A teraz mu lakierem barwią krok
Takie to buty - trudna rada
Nie zawsze nogi niosą gdzie się chce
W czarnych lakierkach nie wypada
Nawet po śmierci się wyrażać źle